

Sygn. akt IV Ka 181/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 czerwca 2014 roku

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Lidia Haj (spr.)

Sędziowie: SO Urszula Gubernat

SR del. Katarzyna Wiecheć

Protokolant: prot. Marta Kruk

przy udziale Marka Buchały Prokuratora Prokuratury Okręgowej,

po rozpoznaniu w dniu 13 czerwca 2014 roku, sprawy

T. L.

oskarżonego o przestępstwo z art. 226 § 1 kk i art. 224 § 2 kk i art. 222 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego,

od wyroku Sądu Rejonowego dla Krakowa-Podgórze w Krakowie z dnia 16 grudnia 2013r. sygn. akt XI K 754/12/P,

uznając apelację za oczywiście bezzasadną zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy i zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 190 (sto dziewięćdziesiąt) złotych tytułem kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

SSO Urszula Gubernat SSO Lidia Haj SSR Katarzyna Wiecheć

Sygn. akt IV Ka 181/14

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie Wydział IV Karny Odwoławczy

z dnia 13 czerwca 2014 r. sygn. akt IV Ka 181/14

T. L. oskarżony został o to, że w dniu 04 września 2012 r. w K. znieważył funkcjonariusza policji sierż. M. K. słowami powszechnie uznanymi za obelżywe podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych, a nadto stosował wobec niego przemoc, naruszając tym jego nietykalność cielesną, polegającą na szarpaniu za mundur w celu zmuszenia go do zaniechania prawnej czynności służbowej w postaci zatrzymania go, jako osoby podejrzewanej, tj. o przestępstwo z art. 226 § 1 kk i art. 224 § 2 kk i art. 222 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

Sąd Rejonowy dla Krakowa – Podgórze w Krakowie w wyroku z dnia 16 grudnia 2013 roku Sygn. akt XI K 754/12/P orzekł w tym przedmiocie następująco:

I. oskarżonego T. L. uznaje za winnego tego, że w dniu 4 września 2012 r. w K., działając z zamiarem bezpośrednim, podczas i w związku z pełnieniem przez funkcjonariusza policji sierż. M. K. obowiązków służbowych, znieważył go, a nadto poprzez zastosowanie przemocy, polegającej na szarpaniu za mundur i popychaniu tego funkcjonariusza, zmuszał go do zaniechania prawnej czynności służbowej w postaci zatrzymania, czym naruszył jego nietykalność

cielesną, to jest przestępstwa z art. 226 § 1 kk i art. 224 § 2 kk i art. 222 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za czyn ten na mocy art. 11 § 3 kk w zw. z art. 224 § 2 kk wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na mocy art. 63 § 1 kk zalicza oskarżonemu T. L. na poczet orzeczonej mu kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie, to jest zatrzymania od dnia 04.09.2012 r. do dnia 05.09.2012 r., przyjmując, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności;

III. na zasadzie art. 627 kpk zasądza od oskarżonego T. L. na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w kwocie 725,82 zł (siedemset dwadzieścia pięć złotych 82/100), to jest 605,82 zł (sześćset pięć złotych 82/100) z tytułu zwrotu poniesionych przez Skarb Państwa wydatków oraz 120 zł (sto dwadzieścia złotych) z tytułu opłaty wymierzonej na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.).

Apelację wniósł obrońca oskarżonego.

Zaskarżając wyrok w całości, zarzucił:

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, a polegający na dokonaniu sprzecznego z zebraniem materiałem dowodowym ustalenia, iż oskarżony T. L. dopuścił się zarzucanego mu czynu znieważenia funkcjonariusza Policji, a nadto, iż oskarżony poprzez zastosowanie przemocy, polegającej na szarpaniu za mundur i popychanie funkcjonariusza zmuszał go do zaniechania prawnej czynności służbowej, czym miał naruszyć jego nietykalność cielesną, podczas gdy z zebranego materiału dowodowego, w tym z zeznań świadków P. G., M. Z. oraz S. B. wynika, iż oskarżony swoim zachowaniem nie wypełnił znamion zarzucanego mu przestępstwa,

- obrazę przepisów postępowania, a to wyrażonej w art. 5 § 2 kpk zasady, in dubio pro reo, poprzez rozstrzygnięcie niedających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego,

- naruszenie przepisów postępowania w stopniu mogącym mieć wpływ na treść orzeczenia, a to przepisu art. 170 § 1 pkt 2, poprzez niesłuszne oddalenie wniosku dowodowego zgłoszonego przez obrońcę oskarżonego, w przedmiocie dopuszczenia zeznań świadka adwokata A. M. na okoliczność nie poinformowania przez funkcjonariuszy policji adwokata o czynności przesłuchania oskarżonego, a tym samym nie dopuszczenia go do czynności procesowej, pomimo żądania oskarżonego, co wbrew twierdzeniom Sądu miało wpływ na rozstrzygnięcie sprawy,

- naruszenie przepisów postępowania w stopniu mogącym mieć wpływ na treść orzeczenia, a to przepisu art. 92 kpk w związku z art. 410 kpk, poprzez orzeczenie na podstawie tylko wybranych spośród przeprowadzonych dowodów i bezpodstawne zdyskwalifikowanie zeznań świadków P. G., M. Z. oraz S. B., podczas gdy Sąd winien orzec na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w postępowaniu,

- obrazę przepisów postępowania w stopniu mogącym mieć wpływ na treść orzeczenia, poprzez naruszenie wyrażonej w art. 7 kpk zasady swobodnej oceny dowodów przez Sąd, a polegającej na dowolnym ich interpretowaniu, nie popartym wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, a także przejawiającej się w nieuzasadnionym i wybiórczym traktowaniu zgromadzonego przez Sąd materiału dowodowego, prowadzącej zwłaszcza do bezzasadnego odmówienia wiary zeznaniom oskarżonego i świadkom P. G., M. Z. oraz S. B., nieuzasadnionego uznania za wiarygodne i niesprzeczne ze sobą zeznań świadków M. K. i D. S.,

- naruszenie prawa do obrony w postaci odmowy dopuszczenia do udziału w czynności przesłuchania w charakterze podejrzanego obrońcy, pomimo domagania się tego udziału przez T. L. oraz pomimo obecności w Komisariacie Policji adwokata A. M., który otrzymał niepolegającą na prawdzie informację, że podejrzanym T. L. tam nie przebywa.

W związku z tymi zarzutami, obrońca oskarżonego wniósł o:

- zmianę wyroku i uniewinnienie oskarżonego,

- uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji.

Ponadto z ostrożności procesowej, w wypadku gdyby Sąd II instancji nie uwzględnił powyższych zarzutów, apelujący obrońca oskarżonego przedmiotowemu wyrokowi zarzucił na podstawie art. 438 pkt 4 kpk – rażąco niewspółmierność orzeczonej kary pozbawienia wolności w wysokości 6 miesięcy, wyrażającą się w nadmiernej surowości, w świetle dyrektyw sądowego wymiaru kary.

W razie uwzględnienia jedynie ostatniego zarzutu, obrońca wniósł o wymierzenie oskarżonemu kary z warunkowym zawieszeniem jej wykonania lub kary łagodniejszego rodzaju.

Sąd Odwoławczy zważył, co następuje;

Apelacja obrońcy oskarżonego na uwzględnienie nie zasługiwała.

W sytuacji, gdy żaden z podniesionych w niej zarzutów nie znalazł jakiegokolwiek potwierdzenia na gruncie niniejszej sprawy, apelację uznano za oczywiście bezzasadną i zaskarżony wyrok utrzymano w mocy.

Zarzut naruszenia reguły in dubio pro reo jest oczywiście bezpodstawny. Analiza uzasadnienia i wyroku Sądu pierwszej instancji, w konfrontacji z treścią całości ujawnionego na rozprawie materiału dowodowego przemawia za przyjęciem, że nie ujawniły się po stronie Sądu orzekającego żadne uzasadnione wątpliwości, których nie dało się usunąć, tym samym nie doszło do sytuacji, w której zaszła by potrzeba sięgnięcia do reguły in dubio pro reo, a zatem nie mogło dojść do naruszenia art. 5 § 2 k.p.k. Wątpliwości, co do przyjętego stanu faktycznego, ma jedynie obrońca, ale nie mogą one być podstawą konstruowania zarzutu obrazy omawianego przepisu, dla zastosowania, którego mają znaczenie wyłącznie uzasadnione wątpliwości Sądu orzekającego w sprawie a nie strony procesu.

Istotnym jest, że skarżący podnosząc tej treści zarzut, nie wykazał, aby po stronie Sądu orzekającego ujawniły się uzasadnione wątpliwości, co do okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy i mimo ich nie wyjaśnienia zostały rozstrzygnięte na niekorzyść oskarżonego.

Nie wykazał też apelujący, aby Sąd a quo orzekł bez dostrzeżenia i niebudzącego wątpliwości wyjaśnienia, faktycznie jawiących się na gruncie materiału dowodowego sprawy uzasadnionych wątpliwości, co do okoliczności mających znaczenie dla orzeczenia w przedmiocie postawionego oskarżonemu zarzutu.

Bezzasadnie apelujący obrońca oskarżonego podniósł także w apelacji zarzut obrazy art.170§1 pkt 2 kpk w stopniu mogącym mieć wpływ na treść orzeczenia, co miało nastąpić wskutek wydania przez Sąd I instancji postanowienia o oddaleniu wniosku dowodowego obrońcy oskarżonego o przesłuchanie w charakterze świadka adwokata A. M..

Jak wynika z petitum apelacji, obrońca zarzucił obrazę art. 170§1 pkt 2 kpk przez niesłuszne oddalenie wniosku dowodowego obrońcy oskarżonego o dopuszczenie dowodu z zeznań świadka adwokata A. M. na okoliczność nie poinformowania przez funkcjonariuszy Policji tego adwokata o czynności przesłuchania oskarżonego, a tym samym nie dopuszczenia go do czynności procesowej, pomimo żądania oskarżonego, co wbrew twierdzeniom Sądu, miałoby wpływ na rozstrzygnięcie sprawy.

Z petitum apelacji wynika także, iż obrońca chciał przez ten dowód wykazać, że odmówiono dopuszczenia adwokata A. M. do udziału w przesłuchaniu oskarżonego, mimo, że oskarżony się tego domagał oraz pomimo obecności w Komisariacie Policji adwokata A. M., który otrzymał nieprawdziwą informację, że podejrzany T. L. tam nie przebywa.

Z zestawienia treści tych zarzutów wynika, że obrońca podnosi sprzeczne i różne gatunkowo zarzuty w tym względzie.

Czym innym jest wszak pozbawienie podejrzanego możliwości korzystania z pomocy adwokata w czasie czynności przesłuchania, przez zwykłe nie powiadomienie go przez organ ścigania o miejscu i czasie czynności, mimo takiego oczekiwania podejrzanego a czym innym i to poważniejszym gatunkowo zdarzeniem jest odmówienie obecnemu na miejscu czynności adwokatowi udziału w czynności przesłuchania podejrzanego, mimo wyrażenia przez podejrzanego

takiego żądania i po ówczesnym wprowadzeniu przez organ ścigania adwokata w błąd, że podejrzany nie jest obecny w miejscu wykonywania czynności przesłuchania go.

W uzasadnieniu apelacji skarżący twierdził, iż Sąd obraził przepisy procesowe przez oddalenie wniosku dowodowego o przesłuchanie świadka A. M. na okoliczność nie dopuszczenia adwokata do czynności przesłuchania oskarżonego.

Obrońca nie wyjaśnia powodu takich zasadniczych sprzeczności w swoich twierdzeniach, stąd nie można takich sprzecznych tez uznać za miarodajną podstawę do wzruszenia zaskarżonego wyroku.

Skoro zarzuty te zmiierają do wykazania po stronie Sądu a quo obrazy art.170§1 pkt 2 kpk przez oddalenie w obliczu takich okoliczności dowodu z zeznań świadka adwokata A. M., to zauważyć należy, że z zapisu w protokole rozprawy z dnia 16 grudnia 2013 r. o sprostowanie, którego żadna strona, w tym apelujący obrońca nie wносиła, wynika, że obrońca oskarżonego wnosił wtedy o dopuszczenie dowodu z zeznań świadka adw. A. M. na okoliczność niedopuszczenia go do udziału w czynnościach przez niezawiadomienie go o przesłuchaniu oskarżonego w dniu 5 września 2012 r. w Komisariacie (...) Policji w K. przy ul. (...) (karta 155v).

Nie było w tym wniosku dowodowym -o czym mowa i to sprzecznie zresztą dopiero w apelacji - tezy, że dowód ten miałby zmierzać do wykazania, że odmówiono udziału adwokata w przesłuchaniu podejrzanego, mimo, że żądał on zawiadomienia obrońcy i że uniemożliwiono adwokatowi udziału w przesłuchaniu podejrzanego, po uprzednim wprowadzeniu przez Policję obecnego w Komisariacie Policji adwokata w błąd, co do nieobecności oskarżonego w czasie przesłuchania go na Komisariacie.

Trafnie, Sąd a quo w uzasadnieniu postanowienia o oddaleniu wniosku dowodowego o przesłuchanie świadka A. M. wskazał, że przedmiotem postępowania jest kwestia odpowiedzialności karnej oskarżonego w ramach postawionego mu zarzutu, natomiast to czy w postępowaniu przygotowawczym mógł korzystać ze swoich uprawnień procesowych podlega ocenie Sądu. Okoliczność, iż adwokat A. M. nie uczestniczył w czynności przesłuchania podejrzanego w dniu 05 września 2012 roku, wynika z treści protokołu przesłuchania go w tym dniu, co sprawia, że fakt ten jest udowodniony zgodnie z twierdzeniem wnioskodawcy.

Należy zauważyć, że kwestia, iż adwokat A. M. nie został zawiadomiony o terminie tego przesłuchania podejrzanego nie budziła żadnych wątpliwości, nikt nie twierdził wszak, że zawiadamiano adwokata o przesłuchaniu podejrzanego w dniu 5 września 2012 roku.

Nie potwierdzały takiej okoliczności żadne dowody czy adnotacje w aktach niniejszej sprawy, stąd zbędnym było dopuszczanie dowodu z depozycji A. M. na potwierdzenie okoliczności wręcz oczywistej, przy podkreśleniu, co trafnie podkreślił Sąd a quo, że przedmiotem postępowania w sprawie była kwestia czy oskarżony popełnił zarzucany mu aktem oskarżenia czyn a problem zachowania jego gwarancji procesowych podlegał, jako kwestia przestrzegania przepisów procedury ocenie Sądu.

Okoliczność, iż adw. A. M. nie został powiadomiony o terminie przesłuchania T. L. w charakterze podejrzanego na Policji w dniu 5 września 2012 roku, w świetle zalegających w aktach sprawy dokumentów, z których żaden nie wskazywał, że osobę taką zawiadomiono o tej czynności, nie budziła wątpliwości. W tej sytuacji, zaniechanie wezwania i przesłuchania adw. A. M., aby taką okoliczność potwierdził dodatkowo nie miało wpływu na treść orzeczenia.

Oczywiście bezpodstawnymi okazały się zarzuty obrońcy, aby postąpienia funkcjonariuszy Policji względem oskarżonego po zatrzymaniu go w dniu zdarzenia do niniejszego postępowania stanowiły o naruszeniu jego prawa do obrony.

Jak wynika z wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań świadka D. S., adnotacji w protokole zatrzymania podejrzanego, ostatecznie spójnych w swojej treści z twierdzeniami obrońcy, po zatrzymaniu oskarżonego, zaraz w dniu zdarzenia umożliwiono mu kontakt tj. bezpośrednio widzenie i rozmowę z adwokatem A. M..

Nie ulega wątpliwości, w świetle zalegających w aktach sprawy dokumentów, że oskarżony nigdy ani wówczas ani potem w dochodzeniu, czy postępowaniu przed Sądem I instancji nie ustanowił adw. A. M. swoim obrońcą do niniejszej sprawy.

Jak wynika z zalegającego w aktach sprawy druku pouczeń dla podejrzanego, w dniu 05 września 2012 roku poświadczył on własnym podpisem odbiór druku z pouczeniami podejrzanego o uprawnieniach i obowiązkach, w którym zamieszczono pouczenie m.in. o prawie korzystania z pomocy obrońcy, prawie złożenia, jak i odmowy wyjaśnień (karta 11). Podczas przesłuchania w dniu 5 września 2012 roku, na wstępie przesłuchania zanotowano w protokole przesłuchania podejrzanego, osobiście przez niego podpisanym, że został pouczony o przysługujących mu prawach i obowiązkach, a w szczególności o prawie do składania wyjaśnień, odmowy składania wyjaśnień, korzystania z obrońcy. (k.13-14).

Jak wynika z treści protokołu przesłuchania podejrzanego w dniu 5 września 2012 roku, nie wniósł on o zawiadomienie o tej czynności adwokata ani nie domagał się, aby wziął on w niej udział (karta 13-14).

Taki stan rzeczy, w którym podejrzanym nie ustanowił sobie obrońcy, zwłaszcza w czasie, kiedy miał kontakt z adwokatem po zatrzymaniu go ani potem, nie powiadomił też organu prowadzącego postępowanie o zamiarze jego ustanowienia ani nie żądał zawiadomienia adwokata o czynności przesłuchania, nie nakładał na prowadzących postępowanie przygotowawcze w dniu 5 września 2012 roku obowiązku zawiadamiania adw. A. M. o terminie tej czynności, gdyż nie został on ustanowiony do sprawy obrońcą oskarżonego ani oskarżony takiego zamiaru nawet przesłuchującemu nie sygnalizował, nie mówiąc już o żądaniu zawiadamiania go o terminie czynności.

T. L. zatrzymany został w dniu 4 września 2012 roku o godz. 20.30. (k.2). Do jego przesłuchania w charakterze podejrzanego przystąpiono w dniu 05 września 2012 roku o godzinie 13.55 (k.13). Z zestawienia tego wynika, że adwokat miał odpowiednio dużo czasu i możliwości aby zgłosić swój udział do sprawy, jeżeli faktycznie zostałby ustanowiony obrońcą podejrzanego. Sam podejrzanym świadomy podejmowanych wobec niego czynności przez organy ścigania, faktu ustanowienia sobie obrońcy także nie tailby przed organami ścigania. Nie ujawnienie takiej okoliczności organom ścigania, przy założeniu, że w ogóle oskarżony ustanowił swoim obrońcą adw. A. M., bo nie ma na to żadnego dowodu a adwokat ten nie wstąpił potem do sprawy, nie może skutecznie wspierać racji zarzutu apelacji o naruszeniu prawa oskarżonego do obrony.

Teza obrońcy, że działania Policji nastawione były na pozbawienie oskarżonego możliwości skorzystania z pomocy obrońcy i stanowiły uporczywe utrudnianie wykonywania adwokatowi czynności w sprawie, jest w kontekście powyższych okoliczności, oczywiście bezzasadna.

Twierdzenia obrońcy jakoby oskarżony pod groźbą aresztu został zmuszony do złożenia w postępowaniu przygotowawczym obciążających go wyjaśnień, są oczywiście bezzasadne.

Jak wynika z przebiegu postępowania, Sąd I instancji kwestię tę poprzez przesłuchanie świadka Ł. K., który przeprowadził w dniu 5 września 2012 roku przesłuchanie T. L. w charakterze podejrzanego, weryfikował i jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku swobodnie ocenił, dochodząc do trafnej konstatacji, iż twierdzenia oskarżonego, iż przyznał się do czynu tylko, dlatego, że przesłuchujący go policjant zapowiedział, że albo przyzna się do czynu albo trafi do na sankcję nie polegają na prawdzie. Trafnie Sąd a quo wykazał, że przeczą wiarygodności oskarżonego w tym zakresie stanowcze i logiczne zeznania świadka Ł. K., który kategorycznie zaprzeczył, aby w jakikolwiek sposób wpływał na treść wyjaśnień oskarżonego. Trafnie sąd a quo zwrócił w tym zakresie także uwagę, że oskarżony podpisał też, po przeczytaniu, bez zastrzeżeń, protokół przesłuchania go w dniu 05 września 2012 r. Przed przesłuchaniem go, w dniu poprzednim miał kontakt z obrońcą a nadto był pouczony o uprawnieniach procesowych, w tym prawie do odmowy wyjaśnień. Jest też osobą z racji wcześniejszej karalności obeznaną z procedurą. Łączna ocena wszystkich tych okoliczności, w powiązaniu z treścią uznanych za wiarygodne zeznań świadka Ł. K., prawidłowo doprowadziła Sąd a quo do wniosku, że nie może być mowy o tym, aby oskarżony nie złożył w dniu 5 września 2012 roku dobrowolnie

swoich wyjaśnień. Apelujący nie wykazał, aby tak przeprowadzony tok rozumowania przez Sąd I instancji był błędny i z jakich prawnie doniosłych powodów.

Zgodnie z regułami procesu, podważenie tego stanowiska Sądu w apelacji mogło nastąpić przez wykazanie, że Sąd dowolnie ocenił dowody w tym zakresie i przedstawienie okoliczności to faktycznie potwierdzających. Jak wynika z apelacji skarżący nie wykazując, aby dokonana w tym zakresie ocena dowodów była dowolna, uzasadnienie zarzutu w tym względzie sprowadził tylko do gołosłownego zapewnienia, że za wiarygodne uznać należy w tym względzie twierdzenia oskarżonego, z powodu naruszenia postąpieniami policji jego prawa do obrony, co także okazało się bezzasadne.

W kontekście powyższych wywodów, stwierdzić należy, iż tezy obrońcy o naruszeniu na etapie złożenia wyjaśnień w dniu 5 września 2012 roku prawa oskarżonego do obrony okazały się oczywiście bezzasadne.

Kontrola odwoławcza nie upoważniła do potwierdzenia zasadności podniesionego w apelacji zarzutu obrazu art.92 kpk i art.410 kpk, co zdaniem obrońcy, nastąpić miało wskutek orzeczenia przez Sąd na podstawie wybranych spośród przeprowadzonych dowodów i bezpodstawnie zdyskwalifikowanie zeznań świadków P. G., M. Z., S. B., podczas gdy Sąd winien orzec na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w postępowaniu.

W ocenie Sądu Odwoławczego, konstrukcja omawianego zarzutu, w pierwszym rzędzie wskazuje na nie zrozumienie przez jej autora problemu obrazu art. 410 kpk.

Obrazu tego przepisu może nastąpić w taki sposób, że Sąd orzeknie na podstawie dowodu nieujawnionego, nieprzeprowadzonego na rozprawie albo pominię w trakcie oceny materiału dowodowego jakiś dowód ujawniony, przeprowadzony na rozprawie, traktując go jakby takiego dowodu w ogóle na rozprawie nie przeprowadzono.

Obrazu tego przepisu nie może nastąpić w ten sposób, że Sąd nie oprze rozstrzygnięcia w kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego na jakimś dowodzie w całości lub w części z tego powodu, że nie da mu wiary.

Prerogatywą Sądu orzekającego w sprawie jest prawo do dokonywania swobodnej oceny dowodów. W praktyce oznacza to, że Sąd po dokonaniu oceny dowodu zgodnie ze wskazaniem art. 7 kpk, w tym w kontekście reszty dowodów ujawnionych na rozprawie, może dany dowód uznać za wiarygodny w całości lub w części a innemu dowodowi może wiary odmówić w całości albo w części. Kwestia, zatem dania wiary dowodom lub nie, przyjęcia ich potem za podstawę ustaleń faktycznych, to problem swobodnej oceny przez Sąd materiału dowodowego. Danie przez Sąd wiary tylko w części danemu dowodowi, odrzucenie wiarygodności innego w całości i nie przyjęcie ich z tego powodu za podstawę ustaleń faktycznych orzeczenia to nie problem obrazu art. 410 kpk a kwestia swobody oceny materiału dowodowego.

W tym kontekście, upatrywanie przez obrońcę obrazu art. 410 kpk wskutek nie dania przez Sąd Rejonowy w pełni wiary zeznaniom świadków P. G., M. Z. i S. B. i nie nadania im waloru dowodów wspierających wiarygodność wyjaśnień oskarżonego, nieprzyznającego się do czynu, jest oczywiście bezzasadne.

Z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że zeznania tych świadków w pełnym zakresie, w jakim ujawniono je na rozprawie, były przedmiotem uwagi i wszechstronnej, swobodnej oceny Sądu Orzekającego, stąd nie może być mowy o obrazie art.410 kpk. Bez wątpienia Sąd a quo ich nie pominął i nie stracił z pola oceny przed orzekaniem. Nie danie im w pełni wiary stanowi pochodną ich swobodnej oceny.

Niezasadnym okazał się zarzutu obrazu przez Sąd a quo art. 7 kpk, co miało nastąpić wskutek dowolnej interpretacji dowodów, niepopartej wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, niezasadnego i wybiórczego traktowania dowodów, w tym przez danie wiary świadkom M. K. i D. S., mimo ich sprzeczności, zamiast wyjaśnieniom oskarżonego i świadkom P. G., M. Z. S. B., z których, zdaniem obrońcy wynika, że oskarżony nie wypełnił swoim zachowaniem znamion zarzucanego mu czynu, co ostatecznie skutkowało zarzucanym także w apelacji błędem w zakresie całości ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku.

Kontrola przebiegu postępowania przez Sądem I instancji prowadzi do wniosku, że Sąd wnikliwie zweryfikował wszystkie okoliczności zarzucanego oskarżonemu czynu, przeprowadzając dowody zaoferowane na poparcie oskarżenia, jak i na obronę oskarżonego.

Całość materiału dowodowego ujawnionego na rozprawie Sąd Rejonowy poddał następnie ocenie odpowiadającej zasadom wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd wyjaśnił, w jakim zakresie i na jakiej podstawie, w oparciu, o które i jak ocenione dowody dał oskarżonemu wiarę, a co, do jakich okoliczności wiary mu nie dał, także szczegółowo wyjaśniając przez analizę i ocenę treści jego wyjaśnień i ich relacji z innymi dowodami, przyczyny takiego postąpienia. Sąd Rejonowy, o czym była mowa już wyżej, ocenił też swobodnie i trafnie problem zapewnienia oskarżonemu swobody wypowiedzi i prawa do obrony podczas składania wyjaśnień w dniu 5 września 2012 roku w czasie przesłuchania go w charakterze podejrzanego. Kwestia swobody jego wyjaśnień przy następnych przesłuchaniach nie była już kwestionowana.

Analiza uzasadnienia skargi prowadzi do konstatacji, iż apelujący próbując uzasadnić rację tez o dowolności Sądu Orzekającego w ocenie wyjaśnień oskarżonego, zeznań pokrzywdzonego oraz świadków D. S., S. B., M. Z., P. G. czy Ł. K., w istocie rzeczy nie wykazał, poprzez nawiązanie do argumentacji Sądu a quo przytoczonej na uzasadnienie oceny tych dowodów oraz rzeczową jej krytykę, aby w ocenie przez Sąd tego materiału dowodowego zaistniały faktycznie uchybienia, konkretnie, jakim zasadom wiedzy, logiki czy doświadczenia życiowego i w czym faktycznie by się wyrażały.

W miejsce tego, skarżący przedstawił własną ocenę znaczenia tych dowodów, zupełnie przy tym odmienną od Sądu Orzekającego i tak przeprowadzoną by wspierać zaprezentowaną przez oskarżonego linię obrony, iż to on w dniu zdarzenia stał się podmiotem nieuzasadnionej i bezpodstawnej interwencji policjantów, nie dopuszczając się przy tym względem pokrzywdzonego funkcjonariusza Policji zachowań, o jakich mowa w akcie oskarżenia.

Krytyka odwoławcza oceny dowodu z zeznań pokrzywdzonego i świadka D. S. poprzedzona jest wywodem skarżącego dotyczącym problemu nie okazania, na żądanie oskarżonego przez interweniującego policjanta M. K. legitymacji służbowej i nie wylegitymowania się przez niego w taki sposób oskarżonemu. Z prawidłowych ustaleń Sądu a quo wynika, że funkcjonariusz M. K., w chwili podjęcia interwencji wobec oskarżonego spożywającego alkohol na ulicy, przedstawił się mu imieniem i nazwiskiem. Z zeznań obu policjantów wynika, że byli umundurowani służbowo, z widocznymi oznaczeniami Policja na czapkach i na kamizelkach. W tym kontekście nie budziło wątpliwości, iż interweniuje wobec oskarżonego policjant. Nie wnikając szerzej w problem intencji legitymowania przez nietrzeźwego oskarżonego interweniującego funkcjonariusza Policji, zauważyć należy, że nawet przy przyjęciu, że takiej legitymacji policjant mu nie okazał, to trudno w świetle przepisów prawa znaleźć upoważnienie do zastosowania przez oskarżonego we własnym zakresie sankcji wobec takiego ewentualnego postąpienia policjanta, odmową poddania się legitymowaniu, nie podaniem danych osobowych, znieważeniem policjanta słowem powszechnie uznanym za obelżywe podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych, nadto popychaniem go i szarpaniem, jak też zapowiedzią rychłego zwolnienia go z pracy w Policji za sprawą interwencji adwokata oskarżonego. Nie ulega wątpliwości, że jeśli oskarżony miałby jakieś uwagi wobec formalizmu prowadzonych względem niego czynności przez policjanta, to służą do tego instrumenty prawne w postaci skargi na czynność policjant itp., nie zaś zaprezentowane przez oskarżonego a przypisane mu trafnie przez Sąd a quo zachowania wyczerpujące znamiona przestępstw.

Teza skarżącego, że po zatrzymaniu oskarżonego policja nadal naruszała procedurę przez utrudnienie mu dostępu do adwokata, jest oczywistym nieporozumieniem, gdyż jeszcze w dniu zatrzymania, co przyznał sam oskarżony, umożliwiono mu kontakt z adwokatem, który stawił się na Policji, widział się z oskarżonym i ten zasięgnął od niego porady prawnej. Kwestia przesłuchania oskarżonego w dniu 5 września 2012 roku bez udziału adwokata stanowiła li tylko pochodną nie umocowania go przez oskarżonego do obrony i nie ujawnienia organom ścigania przed datą ani w dniu tego przesłuchania, że nosi się z takim zamiarem. Nie doszło do zgłoszenia takiego żądania ani przez oskarżonego ani przez profesjonalnego adwokata, który zna procedurę zgłoszenia swojego udziału do sprawy w charakterze obrońcy podejrzanego. Zarówno oskarżony jak i obrońca, jeżeli by chcieli mieli możliwość ujawnienia zamiaru wzięcia przez

adwokata udziału w przesłuchaniu w dniu 5 września 2012 roku. Oskarżony miał też, z czego nie skorzystał, a o czym go pouczono prawo odmowy wyjaśnień bez udziału adwokata.

W kontekście powyższego wyводу, brak było podstaw do podzielenia stanowiska skarżącego, iż treść złożonych przez policjantów zeznań wynika stąd, że gdyby potwierdziła się wersja oskarżonego i reszty uczestników zdarzenia, to wobec policjantów zostałoby wszczęte postępowanie dyscyplinarne.

Z wyводу obrońcy wynika, że jedynym uchybieniem policjanta w czasie interwencji byłoby ewentualne nieokazanie legitymacji służbowej oskarżonemu, co trudno uznać w kontekście reszty zachowania oskarżonego i przebiegu interwencji pokrzywdzonego i jego partnera, w której przebiegu skarżący nie dopatrywał się innych uchybień procedurze za fakt zdalny do rzutowania w jakikolwiek sposób na treść ich zeznań.

Bezskutecznie skarżący próbował wykazać bezpodstawność obdarzenia walorem wiarygodności przez Sąd Orzekający zeznań świadków M. K. oraz D. S. i przyjęcia ich depozycji za podstawę ustaleń faktycznych w sprawie.

Sąd Rejonowy dokonał szczegółowej, rzetelnej oceny dowodów z zeznań tych świadków. Nie przekracza granic swobodnej oceny dowodów obdarzenie ich zeznań wiarą przez Sąd I instancji, skoro, co Sąd ten rzetelnie, przez analizę ich depozycji wykazał, są one logiczne, spójne, wzajemnie się uzupełniają, tworząc spójny obraz zdarzenia a świadkowie ci są obcy wobec oskarżonego i przed zdarzeniem nie pozostawali z nim w żadnym konflikcie zdalnym do motywowania ich do złożenia fałszywie i bezpodstawnie obciążających oskarżonego zeznań w niniejszej sprawie. Jak wynika z pisemnych motywów rozstrzygnięcia, Sąd a quo oceniając ich zeznania nie tracił z pola widzenia pewnych rozbieżności w ich depozycjach złożonych w postępowaniu przygotowawczym i na rozprawie. Rozbieżności te zasadnie nie zostały uznane przez Sąd a quo za zdalne do podważenia wiarygodności ich relacji odnośnie przebiegu zdarzenia a zwłaszcza tych elementów zachowania się oskarżonego, które miały znaczenie dla oceny realizacji przez niego wszystkich znamion zarzucanego mu czynu. Rozbieżności w ich depozycjach zaprezentowanych przed Sądem dotyczyły zaledwie pewnych szczegółów przebiegu wydarzeń, a to pokrzywdzony nie pamiętał dokładnie przebiegu szarpaniny z oskarżonym a D. S. nie powiedział, jakim słowem oskarżony znieważył M. K.. Rozbieżności te podlegały jednak logicznemu, zgodnemu z zasadami doświadczenia życiowego i wiedzy wytlumaczeniu wpływem czasu do składania przez nich zeznań na rozprawie w dniu 5 marca 2013 roku od daty zdarzenia objętego zarzutem oraz dużą częstotliwością podejmowanych przez nich interwencji a więc okolicznościami zdalnymi do zburzenia w pamięci szczegółów wydarzeń. Pomimo tych nielicznych, jak się okazuje, rozbieżności świadkowie ci podtrzymali zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym w bliskim związku czasowym ze zdarzeniem, kiedy lepiej i dokładniej zajęcie pamiętali. Kontrola odwoławcza treści tych zeznań prowadzi do wniosku, że nie przedstawili oni przez Sądem wersji diametralnie odmiennej od tej opisanej w dochodzeniu, zachowując generalnie zgodność relacji, co samego faktu i przyczyny interwencji w postaci picia alkoholu przez oskarżonego na ulicy, pod wpływem, którego kierował zaczepkę słowną wobec policjantów, znieważenia w jej trakcie pokrzywdzonego oraz stosowania wobec niego po znieważeniu go przez oskarżonego także przemocy w postaci pchnięcia go i szarpania go za mundur, co ostatecznie skutkowało zatrzymaniem go i odwiezieniem do Komisariatu Policji. Z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika też, że Sąd a quo ukształtował swoje przekonanie odnośnie wiarygodności ich zeznań i wyjaśnień oskarżonego nie tylko na podstawie oceny tych dowodów, ale całej reszty dowodów ujawnionych na rozprawie.

Skarżący nie godząc się z tak dokonaną przez Sąd a quo oceną tych dowodów, nie wykazał, aby przedstawiona przez Sąd a quo ocena dowodów z zeznań M. K. i D. S., w kontekście pełnej argumentacji Sądu powołanej na uzasadnienie tego stanowiska, naruszała zasady opisane w art. 7 kpk i w czym miałyby się to konkretnie wyrażać.

W miejsce tego krytykę odwoławczą nienawiązującą w ogóle do oceny Sądu meriti przeprowadzonej na gruncie pełnej treści zeznań świadka, obrońca sprowadził do przedstawienia własnej polemicznej analizy fragmentu zaledwie zeznań świadka M. K., tyczącej czasu znieważenia go przez oskarżonego, prowadzonej także z uwzględnieniem przez obrońcę z oczywistą i rażącą obrazą art. 174 kpk treści notatki urzędowej sporządzonej przez policjanta, jakby zapominając, że treści zeznań świadka nie można zastępować treścią notatki urzędowej, co prowadzi go do wniosku, że świadek zeznał sprzecznie, co do czasu znieważenia go przez oskarżonego a to winno w ocenie obrońcy jego depozycje zdeprecjonować.

Brak podstaw do przyznania skarżącemu racji, aby między zeznaniami M. K. zachodziły poważne rozbieżności zdatne, wbrew odmiennemu stanowisku Sądu a quo w tej mierze do podważenia całości jego zeznań, w tym, co do czasu znieważenia pokrzywdzonego. Z treści zeznań pokrzywdzonego stanowczo na każdym etapie postępowania wynika, że oskarżony w czasie podejmowanej wobec niego interwencji nazwał go k..wą i nastąpiło to niewątpliwie po tym jak oskarżony odmówił mu okazania dowodu osobistego i podania swoich danych osobowych. Pokrzywdzony umieścił to zachowanie także każdorazowo stanowczo przed powiadomieniem oskarżonego, iż zostanie zatrzymany za znieważenie policjanta na służbie i przed faktem zaatakowania go fizycznie przez oskarżonego przez pchnięcie i szarpanie go. Rozbieżność dotyczy tylko tego czy oskarżony znieważył policjanta przed powiadomieniem oskarżonego o fakcie wezwania na miejsce radiowozu policji czy też, po, co trudno uznać za istotną różnicę, świadcząca w kontekście, całej reszty jego logicznych i stanowczych deponycji swobodnie ocenionych przez Sąd, o kłamstwie pokrzywdzonego czy dowolności oceny tego dowodu przez Sąd, przy podkreśleniu, że skarżący nie podjął się i nie wykazał skutecznie, aby Sąd naruszył zasady swobodnej oceny tego dowodu lub zeznań D. S. albo pozostałych dowodów.

Brak podstaw do skutecznego podważenia stanowiska Sądu a quo odnośnie wiarygodności tych dowodów przez pogłębianie marginalnego w kontekście zarzucanego oskarżonemu zachowania problemu okazania oskarżonemu legitymacji służbowej przez pokrzywdzonego, przy podkreśleniu, że nawet gdyby sytuacja taka miała miejsce, to nie upoważniała oskarżonego do popełnienia przestępstw na szkodę pokrzywdzonego. Trudno też znaleźć racjonalne powody do przyjęcia, aby pokrzywdzony i jego partner z patrolu wymyślili sobie cały przebieg wydarzeń z udziałem oskarżonego i fałszywie pomówili go o popełnienie przestępstw, narażając się na odpowiedzialność karną i utratę pracy, po to tylko, aby zatuszować, jeśli faktycznie miało miejsce nie okazanie nietrzeźwemu i niereagującemu na ich czynności oskarżonemu legitymacji służbowej, po tym jak widział on i miał świadomość, że ma do czynienia z policjantami, którzy przedstawili się mu i podali powód interwencji, skądinąd czytelny dla oskarżonego, który nie krył w swoich wyjaśnieniach, że policjanci podjęli interwencję, kiedy pił z kolegą piwo pod klatką bloku. Z wyjaśnień oskarżonego wynika że jakkolwiek zapewniał, że żądał legitymacji, bo nie wiedział czy ma do czynienia z policjantami, to jednak nie budzi wątpliwości, że wiedział, iż są to policjanci, bo nawet tak ich, w swoich wszystkich wyjaśnieniach złożonych w sprawie wprost mianował. Trudno w takich okolicznościach problem okazania czy nie legitymacji oskarżonemu przez pokrzywdzonego podnieść do waloru okoliczności zdatnej do podważenia prawidłowości dokonanej przez Sąd a quo oceny dowodów, przy podkreśleniu, że apelujący nie wykazuje, aby konkretne rozumowanie Sądu Orzekającego przedstawione na poparcie oceny dowodów i powodów rozstrzygnięcia w sprawie było dowolne a abstrahując od tego koncentruje, się na innych, jak się okazuje marginalnych kwestiach bez znaczenia dla oceny kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego w ramach postawionego mu zarzutu.

Wbrew odmiennemu stanowisku skarżącego, Sąd a quo także swobodnie w kontekście przedstawionej argumentacji i analizy treści deponycji złożonych na obu etapach postępowania ocenił dowód z zeznań świadka D. S.. Skarżący nie wykazał, aby tak dokonana ocena naruszała wskazania art. 7 kpk.

Sąd a quo nie zdeprecjonował wiarygodności zeznań świadka D. S., mimo, że na rozprawie nie pamiętał już tak dokładnie jak w postępowaniu przygotowawczym wszystkich szczegółów zdarzenia, uznając podawane przez niego okoliczności w postaci upływu czasu od zajścia i liczbę podejmowanych interwencji za wystarczający wiarygodny powód takiego stanu rzeczy, jak i przesłankę przemawiającą za uznaniem za wiarygodne jego zeznań złożonych w tej mierze w postępowaniu przygotowawczym, z racji ich bliskości czasowej ze zdarzeniem i podtrzymania ich przez świadka na rozprawie.

Nie można podzielić zarzutu skarżącego, aby Sąd a quo dowolnie ocenił problem wiarygodności deponycji świadka D. S. w kontekście przesłanki upływu czasu od zdarzenia do daty składania przez niego zeznań w procesie i niezasadnie- w kontekście założenia Sądu, że upływ czasu od zdarzenia oraz liczba interwencji zaciera w pamięci świadka szczegóły zdarzeń- nie odmówił wiary jego zeznaniom złożonym w postępowaniu przygotowawczym, chociaż złożył je blisko miesiąc od zajścia a mimo to były bardzo szczegółowe, co sugeruje w ocenie obrońcy nadzwyczajną zdolność zapamiętania u świadka albo znajomość treści zeznań pokrzywdzonego.

Takie twierdzenia obrońcy stanowią li tylko dowolną polemikę z prawidłową i wspartą na ocenie całości faktów argumentacją Sądu w tym zakresie.

Z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że Sąd porównał, iż świadek ten jedno zeznanie złożył na rozprawie w dniu 5 marca 2013 roku a więc 6 miesięcy od zdarzenia a pierwsze zeznanie złożył blisko miesiąc od zdarzenia w dniu 3 października 2012 roku. Nie narusza zasad wiedzy i doświadczenia życiowego, że świadek ten do miesiąca czasu od zajścia mógł pamiętać i jak wynika z jego zeznań złożonych w postępowaniu przygotowawczym pamiętał szczegóły zdarzenia, bo nie jest to tak odległy czas jak 6 miesięcy od zajścia, aby zakłócić w pamięci człowieka obraz wydarzeń. Skarżący zresztą takich okoliczności nie wykazał.

Podział koncentracji uwagi różnych osób nie jest identyczny, stąd niezasadnie twierdzi obrońca, że skoro P. G. zeznał, że z racji zajęcia się na miejscu i w czasie zdarzenia rozmową ze świadkiem D. S., nie słyszał rozmowy między oskarżonym a pokrzywdzonym to nie jest możliwe, aby świadek D. S. z racji rozmowy z P. G., mógł widzieć przebieg całości zajścia. Przede wszystkim, skarżący nie wykazał w kontekście, jakich konkretnie zasad wiedzy czy doświadczenia życiowego taka sytuacja jest niemożliwa. Przeszedł też skarżący do porządku dziennego nad faktem, że Sąd a quo negatywnie zweryfikował wiarygodność zeznań świadka P. G., co do istoty przebiegu zdarzenia oraz pominął okoliczność, że świadek D. S. opisał w swoich zeznaniach szczegóły przebiegu zdarzenia, co podważa zasadność tezy skarżącego o niemożliwości zaobserwowania przebiegu zdarzenia przez świadka. Warto zauważyć, że świadek D. S. w przeciwieństwie do świadka P. G., który nie przeczył, że przed zdarzeniem, wypił szybciej od oskarżonego piwo, był trzeźwy, był obecny cały czas na miejscu zajścia, wspierał M. K. w interwencji, zatrzymywał z nim oskarżonego i swoje spostrzeżenia pod rygorem odpowiedzialności karnej, co do przebiegu wydarzeń, w sposób zborny i logiczny przedstawił w procesie, stąd zapewnienia obrońcy, że nie mógł widzieć całości przebiegu zdarzenia są oczywiście bezzasadne i dowolne.

Jeżeli chodzi o ocenę wyjaśnień oskarżonego, to sygnalizowany przez obrońcę problem naruszenia jego prawa do obrony w dniu 5 września 2012 roku oraz swobody złożonych podówczas wyjaśnień został już wcześniej przez Sąd Odwoławczy oceniony.

Sąd Rejonowy swobodnie ocenił też wszystkie wyjaśnienia złożone przez oskarżonego złożone na poszczególnych etapach postępowania i wykazał przez wzgląd, na jakie okoliczności i które dowody swobodnie ocenione dał mu wiarę w zakresie gdzie przyznał się do zarzucanego mu czynu a nie dał wiary jego wersji w zakresie gdzie przeczył w całości, aby dopuścić się zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu.

Mając na uwadze całość przedstawionej w tym względzie argumentacji Sądu a quo zawartą na stronach 8 do 13 uzasadnienia wyroku, cytowanie, której w tym miejscu uznać należy za zbędne, która odpowiada zasadom wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego, w sposób trafny wywodząc wnioski z treści ujawnionych na rozprawie dowodów, brak podstaw do jej kwestionowania, przy podkreśleniu, że brak w apelacji obrońcy zarzutów zdalnych do wykazania dowolności takiej oceny Sądu a quo.

Wbrew zarzutom apelującego, Sąd Rejonowy swobodnie ocenił też dowody z zeznań świadków S. B., M. Z. i P. G. wykazując trafnie i wyczerpująco, wszystkie okoliczności przez wzgląd, na które ich depozycje nie mogły skutecznie wesprzeć wersji zdarzenia lansowanej przez oskarżonego do zarzucanego mu czynu się nieprzyznającego. Nie przytaczając w tym miejscu obszernego wyводу Sądu Rejonowego w tej kwestii, stwierdzić należy, że zasadnie Sąd a quo nie podważył na ich gruncie wersji oskarżenia, gdyż świadkowie blisko związani z oskarżonym z racji bliskiej z nim znajomości mają interes w nieobciążaniu go. Świadkowie S. B. i M. Z. nie widziały całości przebiegu zdarzenia, a co do elementów zdarzenia istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy twierdziły, że nie słyszały, aby oskarżony mówił coś do policjantów i nie widziały, aby oskarżony szarpał się z policjantem. Tej treści asekuracyjne zeznania, w których nie zaprzeczały takim okolicznościom a tylko twierdziły, że nie widziały ich, trafnie nie uznano za podważające wersję oskarżenia. Z racji takiej ich treści nie mogły też skutecznie wesprzeć wersji oskarżonego. Sąd Rejonowy prawidłowo wykazał okoliczności nie zezwalające na obdarzenie ich zeznań odnośnie przebiegu inkryminowanego zajścia walorem wiarygodności.

Skarżący nie godząc się z tak dokonaną ocenę tych dowodów, poza jej negacją i przedstawieniem własnych dowolnych uwag, co do ich wiarygodności, nie wykazał, aby dokonana przez Sąd a quo ocena naruszała zasady opisane w art. 7 kpk i w czym miałyby się to wyrażać.

Nie mogło skutecznie wykazać dowolności dokonanej przez Sąd a quo oceny zeznań świadków S. B. i M. Z. twierdzenie obrońcy, że z ich zeznań wynika taki przebieg wydarzeń, jaki zapamiętały, nie ukrywając przy tym faktu, iż nie brały udziału w całym zajściu i nie mogły słyszeć, o czym rozmawiał oskarżony z policjantem. Podobnie ocenić należało twierdzenie skarżącego, że w świetle zasad doświadczenia życiowego uznać należało, że gdyby świadkowie ci miały zamiar składać nieprawdziwe zeznania dla pozytywnego rozstrzygnięcia sprawy oskarżonego, to potwierdziłyby szczegółowo całą wersję oskarżonego, a nie jak to miało w sprawie miejsce, pewne tylko fragmenty zdarzenia. Tego rodzaju dowolne polemiczne uwagi obrońcy w sposób oczywisty nie mają waloru argumentacji zdanej do wykazania przez Sąd a quo obraży art. 7 kpk.

Krytyka odwoławcza oceny przez Sąd zeznań świadka P. G. sprowadza się z kolei li tylko do powołania się przez obrońcę na dowolnie wybrane fragmenty zeznań świadka P. G., a to gdzie twierdził, że wydało mu się, iż policjanci sprawiali na świadku czasie zdarzenia wrażenie zdezorientowanych a jeden z policjantów złapał oskarżonego za gardło, gdy ten chciał sięgnąć do torby po dowód osobisty, co w sposób oczywisty nie jest zdadne do wykazania dowolności Sądu w ocenie tego dowodu. Przypomnieć należy, że wybór wiarygodnych źródeł dowodowych jest prerogatywą sądu stykającego się bezpośrednio z dowodami i odnoszącego wrażenia z przebiegu całości rozprawy głównej. Swobodna ocena dowodów ograniczona jest jedynie powinnością przedstawienia rozumowania, które doprowadziło ten sąd do dokonanego wyboru. Jest to niezbędne dla ustrzeżenia się od dowolności, usuwającej ów wybór spod kontroli stron i nadzoru instancyjnego. Sąd odwoławczy z dowodami nie styka się, toteż swą działalność ogranicza do weryfikowania racjonalności rozumowania przedstawionego w zaskarżonym wyroku. Krytyka odwoławcza, aby była skuteczna, musi wykazać konkretne usterki rozumowania zaskarżonego orzeczenia. Jeśli tego nie czyni, a ogranicza się do zapewnienia, że badane zdarzenia miały inny przebieg, nie można oczekiwać, że zostanie ona uwzględniona.

Krytyka dokonanej przez Sąd a quo oceny dowodów i prawidłowości ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Rejonowy zawarta w apelacji obrońcy wymogów tych w sposób oczywisty nie spełniła, stąd zarzuty podniesione w tej mierze w apelacji nie zostały uwzględnione.

W ocenie Sądu Odwoławczego do poprawnie ustalonego stanu faktycznego Sąd I instancji zastosował trafną kwalifikację prawną.

Przechodząc do oceny zarzutu rażącej niewspółmierności wymierzonej oskarżonemu kary stwierdzić należy, że analiza podniesionych w apelacji obrońcy oskarżonego argumentów nie upoważnia do wniosku, aby Sąd Rejonowy wymierzył oskarżonemu karę rażąco niewspółmiernie surową w rozumieniu art.438pkt.4 kpk.

Jak wynika z ustalonego orzecznictwa niewspółmierność rażąca to znaczna, zasadnicza, "bijąca w oczy" różnica między karą wymierzoną a karą sprawiedliwą. Zmiana kary w instancji odwoławczej nie może następować w każdym wypadku, w którym jest możliwa wedle własnej oceny Sądu odwoławczego, lecz wtedy tylko, gdy kara orzeczona nie daje się akceptować z powodu różnicy pomiędzy nią a karą sprawiedliwą, różnicy o randze zasadniczej, rażącej, wręcz "bijącej w oczy" (wyrok SN z dnia 2 lutego 1995 roku - KZS 4/96 poz. 42). Rażąca niewspółmierność kary, o której mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k., zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można byłoby przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd I instancji a karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego.

Kierując się takim rozumieniem kary rażąco niewspółmiernie surowej nie można uznać, aby wymierzona oskarżonemu kara nosiła te znamiona.

Kontrola uzasadnienia zaskarżonego wyroku prowadzi do wniosku, iż na etapie wymiaru kary sąd I instancji trafnie ocenił stopień winy oskarżonego oraz stopień społecznej szkodliwości jego czynu. Prawdłowo ustalił też okoliczności łagodzące i obciążające, jak też uwzględnił kwestie związane z uprzednią karalnością oskarżonego. Wszystkim tym okolicznościom na etapie wymiaru kary Sąd I instancji nadał prawidłowe znaczenie.

Wymierzona oskarżonemu kara, jako adekwatna do stopnia winy i społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu przestępstwa jest zasłużona. Spełnia też z racji zdatności do spełnienia zadań w zakresie prewencji indywidualnej i generalnej wymóg celowości. W tym kontekście, wymierzona przez sąd kara, jako sprawiedliwa nie mogła zostać korygowana w toku instancji przez jej łagodzenie w jakimkolwiek kierunku proponowanym przez apelującego, który poza powołaniem się na przepis art.58§1 kk i wyrażeniem poglądu o demoralizującym a nie resocjalizacyjnym wpływie kary pozbawienia wolności na oskarżonego, nie wykazał, aby Sąd błędnie ustalił zestaw okoliczności wpływających w realiach niniejszej sprawy na wymiar kary oskarżonemu lub też niesprawiedliwie je ocenił. Wymierzona oskarżonemu kara pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania, w obliczu uprzedniej karalności oskarżonego i podkreślonej przez Sąd a quo bliskości czasowej przypisanego mu aktualnie czynu od uprzedniego pobytu w zakładzie karnym, także nie mogła być uznana za rażąco niewspółmiernie surową. Zarzut skarżącego, iżby wymierzona oskarżonemu kara uwzględniała tylko aspekt prewencji generalnej nie znajduje przełożenia w zakresie okoliczności uwzględnionych przez Sąd a quo na etapie wymiaru kary.

Podniesiona przez obrońcę okoliczność, że wymierzona oskarżonemu kara nie odpowiada treści wniosku prokuratora w tym zakresie zgłoszonego na rozprawie przy jego mowie końcowej, nie może skutecznie wspierać zasadności zarzutu o rażącej niewspółmierności kary, gdyż wniosek prokuratora, jako strony procesu w tym zakresie nie wiąże Sądu, który wymierza karę z uwzględnieniem kodeksowych reguł wymiaru kary i ustalonych w sprawie okoliczności związanych z czynem i osobą sprawcy.

Mając powyższe okoliczności na uwadze nie uwzględniono apelacji obrońcy, uznano ją za oczywiście bezzasadną i wobec nie stwierdzenia okoliczności, o jakich mowa w art. 439 kpk i art.440 kpk, na podstawie art. 437 § 1 kpk zaskarżony wyrok utrzymano w mocy.

Wobec nieuwzględnienia apelacji obrońcy, na zasadzie art. 636§1 kpk, art. 8 i art.2 ust 1 pkt 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r o opłatach w sprawach karnych Dz. U Nr 49 z 1983 poz. 223 z późn. zm. zasądzono od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 190 zł tytułem kosztów sądowych, obejmującą: kwotę 20 zł ryczałtu za doręczenie pism w postępowaniu odwoławczym, 50 zł opłaty za zapytanie o karalność oskarżonego w Krajowym Rejestrze Karnym, opłatę 120 zł od wymierzonej kary 6 miesięcy pozbawienia wolności.

SSO Urszula Gubernat SSO Lidia Haj SSR(del.) Katarzyna Wiecheć